

Pamięci prof. Kazimierza Kozłowskiego,

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci prof. Kazimierza Kozłowskiego, Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Genetyki Człowieka, specjalisty radiologii dziecięcej, wybitnego znawcy dysplazji kostnych, człowieka ciepłego i życzliwego, zawsze śpieszącego z pomocą i radą.

Pan Profesor konsultował przypadki dysplazji kostnych na całym świecie, także i w Polsce, do której często przyjeżdżał po objęciu stanowiska konsultanta ds. radiologii w Royal Alexandra Hospital for Children w Sydney (Australia). W 1995 r., w uznaniu zasług dla nauki i sztuki medycznej Uniwersytet w Sydney ofiarował mu tytuł doktora *honoris causa*.

Rodzinie Pana Profesora składamy serdeczne wyrazy współczucia.

(w załączeniu wspomnienie o Profesorze napisane przez córkę)



Wspomnienia

**Dr Kazimierz Stanisław Kozłowski
6 Czerwiec 1928–11 Grudzień 2022**

Nasz ojciec, Kazimierz Stanisław Kozłowski, urodził się 6 czerwca 1928 roku. Wczesne dzieciństwo miał bardzo przyjemne, w ciepłej i kochającej rodzinie. Z chwilą wybuchu wojny, kiedy miał 11 lat, zaczął się trudny okres. Ojciec jego, Stanisław, jako komendant szpitala polowego brał udział w bitwie pod Bzurą, największej bitwie w wojnie Polsko-Niemieckiej we wrześniu 1939 roku. Będąc lekarzem, Stanisław został zwolniony z niewoli niemieckiej i powrócił do Poznania. Wkrótce wysiedlony z Poznania zamieszkał i pracował w Warszawie w szpitalu Ujazdowskim. Wcześniej wysłał rodzinę dla bezpieczeństwa do Wilna do ciotki. Wkrótce okazało się, że Wilno zajęte przez Rosjan było bardziej niebezpieczne niż Poznań czy Warszawa. Po dwóch latach udało mu się sprowadzić rodzinę z powrotem do Warszawy z Wilna z pomocą Czerwonego Krzyża.

Pobyt w Warszawie łącznie z okresem Powstania Warszawskiego był okresem grozy i ciężkiego niebezpieczeństwa. Do tego doszła tragedia rodzinna. Kiedy miał 14 lat, zmarła jego 19-letnia siostra na zapalenie opon mózgowych, powikłanie usunięcia migdałków, i to na krótko przed możliwością leczenia penicyliną.

Po powrocie do Warszawy Kazimierz uczył się na tajnych zajęciach szkolnych, prowadzonych głównie przez wykładowców uniwersyteckich. Po wojnie, mimo zainteresowania historią, poszedł w ślady ojca, studiując medycynę w latach 1946–52. Inną jego pasją były języki. Znał bardzo dobrze francuski i niemiecki, słabiej rosyjski i włoski. Dlatego bardzo mu zależało, żeby jego córki i wnuki znali język polski i może inne języki.

Po ukończeniu studiów, pracował w Poznańskiej Klinice Dziecięcej i tam zrobił specjalizację pierwszego i drugiego stopnia z pediatrii, a potem radiologii ogólnej i radiologii dziecięcej. Praca w Klinice Dziecięcej przerwana została przez pięcioletnią wymuszoną służbę wojskową. W 1958 roku, otrzymał stypendium roczne z Fundacji Rockefellera i spędził rok w Columbia Presbyterian Medical Centre w Nowym Jorku, w Zakładzie Radiologii Dziecięcej u doktora Caffey, znanego jako ojca radiologii dziecięcej.

W roku 1962, zrobił doktorat na temat guzów kości, a w 1966 habilitację. W 1960 roku poznał młodą studentkę Danielę którą poślubił 2 marca 1963 roku i przeżyli razem udane małżeństwo aż do jego śmierci. Kasia i Alicja są dwoma córkami, a wnuki to Amalia i Daniel.

W 1965 roku ojciec otrzymał stanowisko kierownika w nowo wybudowanym przez Amerykanów Klinicznym Szpitalu Dziecięcym w Krakowie. Niestety, pomimo doskonałych warunków pracy, po ponad dwu latach ojciec zrezygnował z tej pozycji z powodu olbrzymich trudności z otrzymaniem mieszkania w Krakowie. W tym czasie Daniela z małym dzieckiem nadal mieszkała w Poznaniu.

Jak widać z dotychczasowej informacji, ojciec był bardzo głęboko zaangażowany w pracy naukowej. Jego szczególnym zainteresowaniem były dysplazje kostne, zaburzenia wzrostu kości, czego efektem jest karłowatość. Dziedzina ta jest ściśle powiązana z genetyką.

W późnych latach 60-tych był jednym z niewielu (pięciu) specjalistów diagnostyków dysplazji kostnych i konsultował przypadki z całego świata. Ojciec był również autorytetem w diagnostyce guzów kości.

Z uwagi na jego szczególne zainteresowania i wiedzę, w 1970 roku Szpital Dziecięcy w Sydney zaproponował mu pozycję konsultanta w radiologii dziecięcej. W czerwcu 1971 roku przyjechaliśmy do Australii. Ojciec poszedł do pracy następnego dnia po przyjeździe. Dla Anglosasów, Kazimierz Kozłowski było zbyt trudne do wymówienia, wobec tego nazywano go KK („kej kej”), i jako KK wpisał się do historii szpitala.

Od tego czasu Szpital Dziecięcy miał duży wpływ na rytm życia naszej rodziny. Na przykład, w czasie jednej Wigilii czekałyśmy z siostrą na gwiazdora kilka godzin, bo ojciec był zajęty nagłym przypadkiem w szpitalu.

Wydana w 1972 roku książka, ze współautorem doktorem Rupperecht, była pierwszą publikacją obejmującą zagadnienia dysplazji kostnych. Pracując w Royal Alexandra Hospital for Children, ojciec kontynuował konsultacje diagnostyczne z wielu ośrodków radiologicznych, pediatrycznych, genetycznych i ortopedycznych Australii oraz całego świata. Był autorem lub współautorem ponad 300 prac, wydając publikacje w języku polskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, włoskim oraz angielskim. Wygłaszał

liczne referaty na międzynarodowych konferencjach radiologicznych, pediatrycznych, czy bardziej specyficznych konferencjach dysplazji kostnych. Ma na koncie kilka dysplazji nazwanych jego nazwiskiem.

21 grudnia 1995 roku Uniwersytet Sydneyński nadał mu tytuł doktora honoris causa. Wielu współpracowników podkreślało, że dzięki szeroko zakrojonej pracy i międzynarodowym konsultacjom, Dr Kazimierz Kozłowski przyczynił się do podniesienia wartości i opinii szpitala dziecięcego w międzynarodowym świecie medycznym. Jak powiedział wice-rektor Uniwersytetu w czasie uroczystości nadania tytułu honoris causa, Dr Kozłowski był bez wątpienia najlepiej znanym radiologiem australijskim.

W wieku 65 lat, zgodnie z ówczesnym prawem, odszedł na emeryturę. Kontynuował jednak prace i konsultacje, udział na konferencjach jako honorowy konsultant przez kilkanaście lat. Dopiero kłopoty ze wzrokiem zmusiły go do zaniechania powyższych zajęć. Do końca był sprawny umysłowo, fizycznie słabszy z powodu choroby serca i niewydolności krążenia. Odszedł spokojnie, otoczony ciepłą atmosferą rodzinną 11 grudnia 2022.